

Florian Znaniecki

Autobiografia jako materiał do badań socjologicznych

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 28, 154-166

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

FLORIAN ZNANIECKI

AUTOBIOGRAFIA JAKO MATERIAŁ DO BADAŃ SOCJOLOGICZNYCH

Niniejsza autobiografia jest jedną z wyróżnionych na konkursie życiorysów robotniczych, ogłoszonym przez Instytut Socjologiczny w Poznaniu. Nie stanowi ona wprawdzie typowego życiorysu własnego robotnika ani pod względem treści, gdyż zawiera stosunkowo zbyt mało danych o ściśle prywatnym życiu autora, ani pod względem formy, gdyż intelektualistyczne opracowanie przeważa w niej nad bezpośrednim opisem konkretnych doznań osobistych w ich biograficznym porządku. Dlatego też Komisja Konkursowa Instytutu nie przyznała tej pracy nagrody; ze względu jednak na liczne jej zalety nie mogła jej pominąć ani też postawić na podrzędnym miejscu w hierarchii prac konkursowych. Wobec tego uchwalono wyróżnić ją wzmianką poza konkursem.

Ogłaszając obecnie tę autobiografię jako pierwszy tom materiałów Instytutu Socjologicznego, nie potrzebujemy podkreślać, co w niej jest zajmujące z anegdotycznego punktu widzenia, ani też uwydatniać jej doniosłości dla historii wychodźstwa polskiego w Berlinie; te jej strony bowiem każdemu rzucają się w oczy. Pragniemy jednak zwrócić uwagę czytelników na znaczenie dokumentów autobiograficznych w ogóle, a niniejszego życiorysu w szczególności dla badań socjologicznych.

Historycy dawno już w pełni wyzyskują autobiografie i pamiętniki dla swoich celów i wielokrotnie poddawali ten rodzaj materiałów dyskusji i krytyce. Dla historii jednak rola autobiografii jest z góry ograniczona przez wzgląd na prawdomówność autora, piszącego swe wspomnienia życiowe. Ponieważ historykowi chodzi przede wszystkim o ustalenie z możliwie największą pewnością określonych indywidualnych faktów z obiektywnej przeszłości dziejowej, więc nie tylko każde świadome kłamstwo pamiętnikarza, lecz nawet każdy mimowolny błąd w opisie osłabia wartość dokumentu. Dla historyka autor pamiętnika jest w pierwszym rzędzie ważny nie jako przedmiot badań, lecz jako świadek, opisujący sprawy, które widział lub słyszał, i jego opis ma służyć jako podstawa do odtworzenia faktycznego obiektywnego przebiegu tych spraw. Wiadomo zaś zwłaszcza w świetle nowoczesnych badań nad psychologią

świadczenia, jak rzadką i w najlepszym wypadku tylko przybliżoną jest wiarygodność świadka, jak najdrobniejsza nawet przymieszka osobistego, rodowego, zawodowego, klasowego, narodowego, religijnego przesądu lub pożądania subiektywnie zabarwia obserwowane i opisywane zjawiska, jak nawet przy najszczerzym zamiarze obiektywności trudno jest wiernie opowiedzieć lub opisać wyniki własnych (a tym bardziej cudzych) obserwacji, i jak wreszcie same te wyniki u osób, nie wyszkolonych w umiejętności obserwowania, niezgodne są z obiektywnym stanem rzeczy wskutek licznych złudzeń, wchodzących w grę nawet w chwili naocznej obserwacji, a potęgujących się we wspomnieniach. Historyk więc przywykł polegać na autobiografiach dopiero po nader dokładnym zestawieniu z innymi źródłami i surowej krytyce względnej sumienności, szczerości i umysłowego poziomu autorów; traktuje on jako zupełnie wiarygodną tylko tę ich stronę, w której bez świadomego zamiaru autorów uwydatniają się nie zdarzenia i osoby, lecz obyczaje i wierzenia danej epoki i środowiska.

W nowoczesnych dopiero czasach zwrócono uwagę na autobiografie jako źródło psychologii indywidualnej. Takie klasyczne życiorysy własne, jak św. Augustyn, Rousseau, Amiel, Marie Bashkirtseff etc. posłużyły jako materiał wielu psychologom, zwłaszcza francuskim. W książce A. R. Burr *The Autobiography* ta funkcja życiorysów własnych jest szczegółowo omówiona. W przeciwieństwie do historyka, dla którego pamiętnikarz jest zwykle tylko narzędziem do uzyskania informacji o środowisku, w którym się obracał, psychologa interesują wyłącznie osobiste, subiektywne doznania pamiętnikarza, obiektywne zaś zdarzenia zajmują go o tyle tylko, o ile wywołały pewne reakcje psychologiczne. Psycholog więc przyjmuje środowisko społeczne jako dane częściowo z samego pamiętnika, częściowo z innych źródeł; zadaniem jego natomiast jest możliwie dokładne określenie wrażeń, wyobrażeń, pojęć, uczuć, wzruszeń, pragnień, usposobień, skłonności etc. autora oraz ustalenie zachodzących pomiędzy nimi związków. Dla psychologa więc najistotniejsze są wypowiedzenia pamiętnikarza o własnych doznaniach; dlatego też najbardziej ceni on sobie te autobiografie, w których przeważa pierwastek introspekcji i samoanalizy, jak właśnie w powyżej wymienionych klasycznych przykładach. Rozumie się, że przy tym występują nowe źródła błędów, mianowicie bądź świadomie fałszywe wypowiedzenia o sobie, bądź też złudzenia autora co do własnych doznań, wynikające z jego niezdolności do introspekcji i samoanalizy. W obu wypadkach faktyczne doznania pamiętnikarza mogły być zupełnie inne niż te, które podaje on w swym opisie. Pewną korektywę tych błędów znajduje psycholog z jednej strony w zestawieniu ogółu wypowiedzeń pamiętnikarza pomiędzy sobą, kłamstwa bowiem rzadko bywają konsekwentne,

a i złudzenia co do siebie dają się łatwo wykryć, z drugiej zaś w porównaniu psychiki danego osobnika z psychikami innych i w uwzględnieniu tego, co już wiemy o życiu psychicznym w ogóle.

Użytek autobiografii dla socjologicznych celów dopiero się rozpoczyna. Wytyczne jego przedstawione zostały przez nas wspólnie z prof. W. D. Thomasem we wstępie do tomu III dzieła *The Polish Peasant*; późniejsze badania jednak zmusiły nas do pewnej modyfikacji i rozszerzenia zawartych tam twierdzeń. W odróżnieniu od psychologa socjolog bierze autora życiorysu całkowicie i wyłącznie na tle jego społecznego środowiska, w nierozzerwalnym z nim związku; w odróżnieniu od historyka rozpatruje on środowisko społeczne pamiętnikarza wyłącznie i całkowicie w odniesieniu do jego osoby. Indywiduum i jego środowisko stanowią w oczach socjologa jedną całość. To znaczy, po pierwsze, że indywiduum z socjologicznego punktu widzenia nie jest kompleksem doznań, posiadających odrębny byt własny, ale istniejących tylko o tyle, o ile są aktualnie dane, o ile podmiot jest ich świadomy. Stanowi ono raczej złożony kompleks czynności, z których każda odnosi się do przedmiotów otoczenia i daje się ująć i określić jedynie w związku z tymi przedmiotami, na które działa lub działać usiłuje; ale z drugiej strony socjologa nie obchodzi, czy sam osobnik sobie swe czynności refleksyjnie uświadamia i jak przedstawiają mu się one, gdy nad nimi rozmyśla, lecz tylko, czy i jak objawiają się one w swych wynikach, czy i jaki wywierają wpływ na otoczenie tego indywiduum. Po drugie zaś, otoczenie to nie interesuje socjologa „samo w sobie”; wcale nie chodzi mu o to, aby je odtworzyć możliwie wiernie i obiektywnie z punktu widzenia idealnego bezstronnego obserwatora, lecz przeciwnie, aby wziąć je tak, jak przedstawia się samemu osobnikowi, który w nim żyje i działa, aby zdać sobie sprawę z tego, czym jest ono dla tego osobnika, jako jego otoczenie, w jakim charakterze składające je przedmioty wchodzą w skład jego konsekwentnej świadomej osobowości. Wpływ bowiem, jaki rzeczy i ludzie wywierają na nasze życie świadome, zależy nie od tego, czym są one same w sobie lub dla innych, lecz od tego, czym są dla nas i w naszym praktycznym ujęciu.

Wskutek tego punktu widzenia socjologa, autobiografia posiada dla niego daleko bardziej niewątpliwą wartość jako dokument naukowy niż dla psychologa lub historyka: to bowiem, co dla nich stanowi źródło błędów, dla socjologa jest w każdym razie materiałem do badań, choć często ograniczonym i niekompletnym. Przypuśćmy więc, że pamiętnikarz kłamie lub myli się w opisywaniu własnych uczuć lub pragnień, że zamiast tego uczucia lub pragnienia, którego rzeczywiście doznawał w pewnej okoliczności, we wspomnieniach swych wyraża jakies inne. Dla psychologa jego zeznanie staje się bezwartościowe lub nawet szkod-

liwe naukowo, jeżeli nie można się przekonać o jego fałszywości. Natomiast socjolog w zeznaniu tym widzi faktyczny czynny objaw wyrażanej w nim dążności; wyrażenie słowne dążności bowiem jest przynajmniej częściowym społecznym urzeczywistnieniem też dążności. Nie ma więc tu mowy o prawdziwości lub błędności zeznania, zeznanie bowiem jest faktem, który sam przez się posiada to znaczenie, jakie mu osobnik zeznający nadaje. Jeżeli np. twierdzi on, że swemu przyjacielowi życzył dobra lub że był wiernym mężem, twierdzenie to samo przez się znaczy, że przynajmniej w chwili jego wypowiedzenia, a prawdopodobnie i w czasie, do którego treść tego wypowiedzenia się odnosi, istniała w nim pewna życzliwość w stosunku do przyjaciela, pewna dążność do tego, aby być wiernym mężem. Z wyjątkiem rzadkich wypadków refleksyjnego celowego oszustwa, przy których całkowita niezgodność wypowiedzenia z rzeczywistym stanem rzeczy jest w oczach podmiotu niezbędną dla realizacji jego zamiaru, człowiek nie wyraża dążności, których w ogóle wcale nie posiada; a nawet i oszust wtedy tylko ma powodzenie, jeżeli, jak dobry aktor, choćby przelotnie i w drobnej mierze pragnie i odczuwa, co udaje.

Trudność powstaje dopiero wtedy, gdy chodzi o wyznaczenie roli, jaką dana dążność odgrywała w życiu czynnym osobnika w związku z innymi dążnościami. Człowiek, twierdzący, że swemu przyjacielowi życzył dobra, mógł być w innych chwilach zawistnym względem niego i zawiść ta wyrazić się mogła w czynach, sprawiających przyjacielowi poważną szkodę, gdy tymczasem życzliwość objawiała się tylko w słowach lub społecznie bezpłodnych emocjach. Człowiek, który niekiedy chciał być wiernym mężem, mógł mieć też inne pożądaniam, sprzeczne z tą dążnością, i podczas gdy chęć wierności pozostawała w sferze wyobrażeń, owe sprzeczne z nią pożądaniam mogły objawiać się na zewnątrz w czynach materialnych. Trudności socjologa mają więc swe źródło nie w tym, co pamiętnikarz mówi, lecz w tym, co ukrywa, nie w bezwartościowości, lecz w niedostateczności materiałów osobistych, jakie znajduje w autobiografii. Każde wyznanie jest cenne jako dana, lecz nie każde rzuca równie cenne światło na całokształt osobowości podmiotu lub na pewien jego kompleks świadomy.

Innymi słowy, wszystkie zeznania osobiste, zawarte w autobiografii, stanowią niewątpliwym materiałem do analizy socjologicznej, do wydzielenia elementarnych składników indywidualności społecznej; lecz materiału tego może być zbyt mało dla syntezy, dla utrwalenia faktycznego związku, jaki pomiędzy tymi składnikami zachodzi. Im „prawdziwsza” autobiografia, to znaczy im sumienniejszy autor chciał i umiał wypowiedzieć to, co w jego myślach, uczuciach, pragnieniach było życiowo najważniejsze, tym mniej *caeteris paribus* dają się odczuwać braki ilościowe materiału;

lecz i kłamliwa pod względem psychologicznym autobiografia, jeżeli zawiera materiał bardzo obfity, może służyć za podstawę ważnych syntez, gdyż daje możliwość pośredniego wnioskowania o takich dążnościach i kompleksach, których autor bezpośrednio nie wyjawiał. A dodać trzeba, że o ile uda się tym sposobem odtworzyć dążność, którą autor świadomie lub nieświadomie ukrył, rzuca to na dany materiał jeszcze ważniejsze światło niż zupełna szczerość, gdyż samo ukrywanie odnośnej dążności posiada zwykle bardzo zajmujące podłoże psychologiczno-społeczne.

Analogiczne uwagi nasuwają się w związku z przedstawieniem przez autora autobiografii obiektywnych faktów i osób z jego otoczenia. Wyobraźmy sobie, że pamiętnikarz umyślnie lub mimowoli fałszuje fakty, zaszele w jego otoczeniu, że np. błędnie przedstawia postępowanie innej osoby. Jeżeli istotnie wyobraża on sobie, że ta osoba w opisany sposób postępowała, w takim razie ze względu na jego stanowisko względem niej obojętną jest sprawą, czy myli się, czy ma słuszość, gdyż stanowisko indywiduum społecznego względem otoczenia zależy od tego, jak samo indywiduum to otoczenie ujmuje. Jeżeli natomiast pamiętnikarz świadomie zmyśla, w takim razie mamy bardziej skomplikowaną sytuację. Zmyślane przezeń postępowanie owej drugiej osoby nie jest czymś z socjologicznego punktu widzenia całkowicie nierzeczywistym. Istnieje ono w każdym razie, jako wytwór wyobraźni podmiotu, taki wytwór zaś nie jest życiowo obojętną grą fantazji, lecz przejawem jakichś dążności autora, który chce podsunąć owej osobie to zmyślane postępowanie, pragnie to ostatnie ująć tak, jak gdyby było ono rzeczywiste. Przypuśćmy, że jest to postępek hańbiący — znaczy to, że podmiot pragnąłby, aby ta osoba postępku takiego się dopuściła, choćby np. po to, by znaleźć uzasadnienie dla swego względem niej postępowania. Przypuśćmy, że twierdzi on, iż owa osoba uznała jego wyższość na pewnym polu — to znaczy, że pragnie, aby takie uznanie rzeczywiście było nastąpiło. Zmyślane fakty są więc o tyle właśnie rzeczywistymi faktami, że podmiot przez nie dopełnia rzeczywiste swe otoczenie tak, by harmonizowało z jego dążeniami. Stoją więc one w związku z rzeczywistym otoczeniem — w związku, który nie posiada obiektywnego znaczenia dla historyka, lecz ma subiektywne znaczenie w oczach podmiotu, tym samym zaś pozwala socjologowi częściowo zrozumieć zachowanie się tego ostatniego. Całkowite zrozumienie jednak wymagałoby tutaj oczywiście znajomości faktów obiektywnie realnych, zamiast których podmiot podsunął fakty zmyślane; ponieważ bowiem podmiot fakty te uznał i na nie w pewien sposób reagował, więc nasza nieznamość ich zakrywa przed nami tę część jego postępowania, która z ukrytymi faktami się wiąże.

Słowem, socjolog znajduje się zwykle wobec autobiografii w tym położeniu, co każdy inny uczony wobec niekompletnego zbioru materiałów:

wszystkie materiały, które posiada, przyczyniają się do osiągnięcia naukowych wyników, lecz w posiadanym zbiorze może brakować danych do rozwiązania wielu zagadnień. Jedynym wyjściem z tego położenia jest wykorzystanie tych danych, jakie są, do takich zagadnień, jakie z ich pomocą mogą być rozstrzygnięte. Każda autobiografia, względnie obszerna i szczegółowa, pozwala osiągnąć cenne i trwałe wyniki naukowe odnośnie do pewnych przynajmniej fragmentów tej olbrzymiej sfery badań, jaką stanowi życie społeczne; chodzi więc głównie o to, aby tych autobiografii było jak najwięcej.

Pośród zagadnień naukowych, jakie socjolog postawić sobie może w odniesieniu do danej autobiografii, na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie ukształtowania i ewolucji psycho-społecznej osobowości autora pod wpływem środowiska. Jednostka przynosi ze sobą pewien zasób popędów przyrodzonych, które stopniowo, w miarę jej rozwoju i w związku z warunkami otoczenia, określają się jako specyficzne dążności, ustalają się w postaci mniej lub więcej trwałych skłonności i usposobień, wyrażają się obiektywnie w przyzwyczajeniach, podporządkowują swe czynne objawy normom i ideałom. Znajdujemy tu mnóstwo różnorodnych procesów, które należy przede wszystkim poddać analizie, by wydzielić możliwie najprostsze, a najważniejsze elementy i fakty, następnie zaś badać ich skojarzenia, ich wzajemne oddziaływania, ich mniej lub więcej złożone kombinacje. Osobowość ludzka bowiem w świetle badań socjologicznych nie przedstawia się jako jedna i niepodzielna całość przyrodzona. Jest ona nagromadzeniem rozmaitych mniej lub więcej bogatych i zorganizowanych, a ciągle modyfikujących się w czasie kompleksów czynności i odpowiadających im wartości, które nazwać możemy kompleksami zainteresowań. Pomędzy tymi kompleksami zachodzić wprawdzie mogą bliższe lub dalsze związki; zwykle jednak są one w pewnej mierze odosobnione. Odosobnienie to często łączy się z faktem, że należymy do różnych grup społecznych, które nieraz nie mają ze sobą żadnej styczności, i w każdej z tych grup inny kompleks zainteresowań jest czynny. Nieraz umyślnie utrzymujemy ten podział naszej osobowości, nie dopuszczamy np. do tego, by nasze życie rodzinne wpływało na wykonywanie naszych obowiązków zawodowych, by kłopoty zawodowe przeszkadzały nam w użyciu przyjemności życiowych, by przyjemności życiowe oddziaływały na naszą pracę intelektualną, by intelektualne pobudki wkraczały krytycznie w sferę naszego życia religijnego. Podobnie też naszych przyjaciół politycznych nie zawsze chcielibyśmy widzieć w naszym kółku towarzyskim, a naszych towarzyszy hulanków nieraz umyślnie unikamy na terenie współpracy politycznej lub życia rodzinnego. A jeżeli nawet staramy się zjednoczyć naszą osobowość, połączyć rozbieżne kompleksy zainteresowań dokoła wspólnego ośrodka,

nigdy nie zdołamy tego całkowicie dokonać: niektóre kompleksy wymkną się z tego związku lub związek sam będzie zbyt luźny, aby go uważać za istotną jedność.

Wśród tych kompleksów jedne odgrywają wybitną rolę w całokształcie życia indywidualnego, gdyż są tak bogate i rozgałęzione, że nader często lub długotrwale aktualizują się w świadomości; inne natomiast, ubogie w składniki i odosobnione, rzadko tylko i przelotnie nabierają aktualnego znaczenia. Porównajmy np. kompleks rodzinny, zawodowy lub praktyczny z tym kompleksem luźnych zainteresowań, jaki nas łączy z przygodnymi towarzyszami podróży w obcym kraju. Dalej zaś, niektóre kompleksy są zorganizowane systematycznie, poszczególne ich składniki harmonizują i współdziałają ze sobą nawzajem, inne natomiast są chaotyczne, poszczególne ich wartości wchodzą ze sobą w konflikt, należące do nich czynności wykazują rozbieżność zamiarów. Tak np. do względnie najlepiej zorganizowanych należą zwykle kompleksy zainteresowań zawodowych, tymczasem kompleks zainteresowań seksualnych jest u większości osób chaotyczny. Organizacja kompleksu może być przy tym albo przeważnie statyczna, oparta na wymaganiu trwania tych samych wartości i powtarzania podobnych czynności, jak np. w zawodowych zainteresowaniach przeciętnego robotnika lub urzędnika, albo też przeważnie dynamiczna, zawierająca wymaganie twórczego rozszerzenia sfery wartości i rozwijania czynności coraz to nowych, jak np. w zawodowych zainteresowaniach artysty lub uczonego albo w społecznych zainteresowaniach czynnego patrioty.

Im bogatszy i lepiej zorganizowany taki kompleks zainteresowań, tym donioślejsze jest dla socjologicznej charakterystyki indywidualium społecznego. Jakkolwiek tedy konkretnej osobowości ludzkiej w całkowitym jej bogactwie wyczerpać niepodobna, jednakowoż uwzględniając dominujące kompleksy można odtworzyć naukowo przynajmniej to, co ją określa jako indywidualium społeczne, co w niej przedstawia się jako ważne innym ludziom i jej samej. Odtworzenie to będzie tym łatwiejsze, im lepszą organizację i większą jedność podmiot sam pod wpływem otoczenia nadał swemu życiu społecznemu. Przed socjologiem stoi wówczas podwójne zadanie: zbadać, w jaki sposób odnośne kompleksy zainteresowań się uformowały przez współdziałanie własnych dążeń podmiotu z warunkami środowiska i jakim zmianom ulegały one po swoim uformowaniu. Rozumie się przy tym, że studium poszczególnej osobowości jest tylko punktem wyjścia dla obszerniejszych studiów porównawczych nad różnymi osobowościami, których ostatecznym zamiarem jest wykrycie prawidłowości ogólnych kształtowania się i zmian indywidualium społecznych.

Autobiografia ma tę zaletę, że w niej umyślnie lub mimowoli wysu-

wają się na plan pierwszy właśnie owe dominujące kompleksy zainteresowań. Nie wszystkie wprawdzie zostają w równej mierze ujawnione. W każdym społeczeństwie istnieje pewna ogólnie uznana hierarchia czynności i wartości ludzkich; jedne grupy ceni wyżej, uważa za mniej lub więcej wzniosłe, dobre, pożyteczne, normalne itp. i zachęca do ich przejawiania, inne natomiast traktuje jako względnie poziome, złe, szkodliwe, nienormalne i nie tylko hamować się stara ich funkcjonowanie, lecz często nawet ujemnie się odnosi do ich wyjawiania w słowach. Otóż osobnik, piszący autobiografię, oczywiście podlega wpływowi tych ocen środowiska i zwykle niechętnie wyjawia te swoje wartości i czynności, które stoją nisko w hierarchii społecznej (bywają też, choć rzadko, wypadki przeciwne, że ukrywa on właśnie to, czemu społeczeństwo przypisuje charakter największej wzniosłości, bądź to w poczuciu, że publiczne jego wyjawienie miałoby charakter profanacji, bądź też w obawie posądzenia o faryzeuszostwo). Jeżeli tego rodzaju zamilczenie dotyczy tylko pojedynczych czynności lub wartości, nie ma ono większego znaczenia: o ile bowiem są to fakty odosobnione, w takim razie nie są ważne dla zrozumienia społecznej osobowości autora, o ile natomiast wchodzą w skład obszerniejszych kompleksów, łatwo drogą porównawczą dopełnić odnośną lukę. Jeżeli jednak cały jakiś obszerniejszy kompleks życiowy podlega zamilczeniu, w takim razie strata jest poważna i nie mamy sposobu jej powetowania.

Na szczęście jednak takie zamilczenie jakiegoś większego kompleksu nie staje jeszcze na przeszkodzie do naukowego ujęcia innych ujawnionych kompleksów, a to wbrew popularnej dzisiaj teorii (psychoanalitików), która klucz do zrozumienia całego życia świadomego jednostki widzi w tych właśnie kompleksach, które podlegają inhibicji i zamilczeniu ze względów społecznych, przede wszystkim zaś w kompleksie seksualnym. Jak widzieliśmy bowiem, związek poszczególnych kompleksów zainteresowania w życiu indywidualnym może być bardzo luźny i kompleks nie ujawniony może w ogóle nie wywierać ważniejszego wpływu na taki lub innych kompleks ujawniony. Tak np. u wielu ludzi zainteresowania seksualne nie posiadają prawie żadnego znaczenia dla ich działalności zawodowej lub społecznej. O ile zaś tego rodzaju wpływ istnieje, nie jest on jakimś tajemniczym działaniem mistycznych podświadomych potęg, lecz ujawnia się empirycznie w takich zmianach danego życiowego kompleksu, które doskonale dają się pozytywnie stwierdzić i odnieść do swego źródła. Wpływ kompleksu seksualnego na twórczość artysty przejawia się wyraźnie w seksualnych motywach i aluzjach, zawartych w jego dziełach; wpływ tegoż kompleksu na działalność zawodową kierownika biura — w doborze pracownic biurowych i zachowaniu względem nich itp. Tylko w takim razie trudno jest niekiedy empirycznie stwierdzić

na pierwszy rzut oka wpływ zamilczanego kompleksu, jeżeli chodzi o czynności i wartości na pozór nie zorganizowane, nie stojące w związku z żadnym innym kompleksem. Jednostka może np. nie zdawać sobie sama sprawy i obserwator nie uprzedzony może wcale nie rozpoznać, że taka lub inna jej czynność, pozornie z niczym w jej życiu się nie wiążąca, że takie lub inne pozornie bezsensowne marzenie lub zwidzenie senne jest w rzeczywistości wyrazem zainteresowań seksualnych. Znaczy to jednak tylko, że owa czynność lub wartość wymarzona nie jest odosobniona, lecz wchodzi bezpośrednio lub pośrednio w skład seksualnego kompleksu, podobnie jak inna jest składnikiem kompleksu zawodowego lub religijnego; tylko, podczas gdy jednostka nauczyła się uświadamiać sobie związek, jaki zachodzi pomiędzy poszczególnymi czynnościami zawodowymi lub religijnymi. i nieraz umyślnie nawet związek ten wytworzyła, to przeciwnie, na skutek tajemniczości, jaką większość grup społecznych otacza kompleks seksualny, różne rozgałęzienia tego kompleksu są samemu podmiotowi często nieznanne.

Tak więc, chociaż nieznanność pewnych kompleksów zainteresowań utrudnia, często uniemożliwia całkowite odtworzenie naukowe osobnika jako indywidualium społecznego, jednakże zadowolając się tym, co ten osobnik nam ujawnia, możemy zawsze osiągnąć wyniki, które w pewnych przynajmniej granicach będą zupełnie pewne.

W autobiografii, którą mamy przed sobą, na mocy wewnętrznych i zewnętrznych sprawdzianów subiektywna prawdomówność autora wydaje się niewątpliwa; to znaczy, iż wszystko, co podaje, jest bez wątpliwnia w jego własnym przekonaniu prawdą. Natomiast stwierdzić musimy, że autobiografia zawiera liczne i ważne zamilczenia, częściowo umyślnie, częściowo mimowolne. Tak więc, kompleks seksualny jest świadomie zupełnie opuszczony, kompleks rodzinny uwzględniony tylko powierzchownie. Nieumyślnie natomiast autor dokonywa pewnej selekcji faktów w zakresie tych zainteresowań, które zapełniają jego życiorys. Zauważamy, że rozwodząc się nad swymi powodzeniami i triumfami pomija lub pobieżnie tylko uwzględnia niepowodzenia i upokorzenia, co wywołać może w oczach powierzchownego czytelnika wrażenie pewności siebie i zarozumiałości. Przy głębszym jednak wejrzeniu oba rodzaje opuszczeń nie tylko doskonale się tłumaczą, lecz same przez się rzucają ważne światło na indywidualność społeczną autora.

Ten ostatni jest typowym *self-made man* — człowiekiem, który z niczego, w ciężkich warunkach, wśród zaciętej konkurencji wytrwałą pracą zawodową dorobił się poważnego majątku; który dzięki swemu zmysłowi organizacyjnemu i szczerej ideowości wybił się na jedno z przodujących stanowisk wśród licznej kolonii polskiej w Berlinie, odegrał wybitną i twórczą rolę w jej życiu społeczno-politycznym i wskutek tego,

a również za pośrednictwem swego zawodu, wszedł w styczność z szerokimi sferami inteligencji polskiej w kraju, który wreszcie przy tym wszystkim znalazł czas na dopełnienie wielu braków swego ogólnego wykształcenia. Zrozumiałe jest, że przy tego rodzaju ześrodkowaniu wszystkich wysiłków na działalności zawodowej, politycznej i samokształcącej nastąpić musiała daleko idąca i naogół skuteczna inhibicja lub represja popędów, nie dających się zharmonizować z przeważającymi dążeniami, nie znajdujących dla siebie miejsca w dobrze zorganizowanych kompleksach ekonomiczno-technicznych, społeczno-politycznych i intelektualnych zainteresowań. Inhibicja taka była tym skuteczniejszą, że te dominujące kompleksy zostały nie tylko zharmonizowane wewnętrznie, ale powiązane pomiędzy sobą w jedną, względnie harmonijną całość, tak że np. przy represji popędów hedonistycznych względy ekonomiczne współdziałają ze społecznymi i intelektualnymi. Zrozumiałe jest również w tych warunkach, że i takie zainteresowania autora, które nie stały w wyraźnym konflikcie z przeważającymi kompleksami, zostały wprawdzie zachowane, lecz podporządkowane tym kompleksom, wcielo-
ne niejako od owego względnie jednolitego całokształtu jego organizacji życiowej. Dotyczy to w pierwszym rzędzie jego życia rodzinnego, które z praktyczno-ekonomicznej strony jest podporządkowane działalności zawodowej, pod względem społecznym zaś zharmonizowane z życiem publicznym autora. Porównanie z innymi autobiografiami dopełnia powyższe uogólnienia; u jednostek, którym praca zawodowa nie daje zadowolenia i które mały biorą udział w życiu publicznym, kompleks hedonistyczny w młodości i kompleks rodzinny w późniejszym wieku posiadają zwykle dominujące znaczenie.

Ogólny charakter organizacji życiowej autora tłumaczy również tę nieświadomą selekcję, jakiej dokonał on wśród swoich wspomnień. Jednostka czynna, szybko się rozwijająca, postępująca naprzód i skutecznie przezwyciężająca przeszkody, spontanicznie i bezrefleksyjnie zapomina lub bagatelizuje swe dawne porażki, pamiętając natomiast, gromadząc, a nieraz mimowoli rozwijając w swej pamięci wszelkie przeszłe powodzenia. Jest to objawem tego samego usposobienia, które popycha ją do coraz to nowych wysiłków, pobudza do tworzenia coraz to szerszych planów; co więcej, jest to jednym z warunków dalszego powodzenia, gdyż dodaje jej pewności siebie i optymizmu względem warunków życiowych. Przeciwnie zaś, osobnik o typie życiowo biernym, zdolny do refleksji raczej niż do czynu, obawiający się nowych doświadczeń, zwykle wyolbrzymia przeszłe niepowodzenia i upokorzenia, skłonny jest do skromności, samokrytycyzmu i pesymizmu.

Mamy więc w tej autobiografii, pomimo wszystkie zamilczenia, dostateczny materiał do psycho-socjologicznej syntezy osobowości spo-

łecznej autora. Rozumie się, że syntezy tej nie możemy dokonać w niniejszej przedmowie, na to trzeba gruntownej uprzedniej analizy całego życiorysu i porównania go z innymi życiorysami. Pracę tę pozostawiamy przyszłości; może wydanie kilku tomów autobiografii zachęci badaczy do wykorzystania dla celów naukowych zgromadzonych już w Instytucie Socjologicznym dokumentów, społeczeństwo zaś — do pomóżenia Instytutowi w zbieraniu dalszych materiałów socjologicznych. Na razie wskażemy tylko, na czym polega, naszym zdaniem, główne znaczenie socjologiczne obecnej autobiografii. Znajdujemy tu indywidualność społeczną o typie złożonym (jak każda indywidualność społeczna), który z pewnymi odmianami odegrał już wybitną rolę w życiu społecznym naszego narodu, większą jeszcze w życiu innych narodów, a który prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości stanie się dominującym typem naszej cywilizacji. Psychologicznie scharakteryzować by można ten typ przez przewagę dwóch kategorii usposobień. Są to, z jednej strony usposobienia, związane z działalnością ekonomiczną i techniczną, przede wszystkim zainteresowania wytwórcze (tzw. *instinct of workmanship* Veblena) oraz chęć posiadania (*acquisitive disposition* Williama), z drugiej strony zaś skłonności, związane z życiem społecznym: żądza uznania, chęć panowania oraz ten kompleks dążeń pozytywno-społecznych, który przy względnie niskim poziomie intelektualnym objawia się jedynie w solidarności z grupą elementarną — wielką rodziną, wsią, gminą, grupą fabryczną, zrzeszeniem — przy wyższym stopniu idealizacji i racjonalizacji zaś prowadzi do solidarności z jedną z wielkich grup wtórnych i skomplikowanych — narodem, państwem, klasą. Przy tym te dwie kategorie usposobień ściśle się ze sobą łączą. Otóż jednostka o tym typie psychologicznym znajduje pełne zadowolenie tylko wtedy, jeżeli danym jej jest brać czynny udział z jednej strony w jakimś dobrze zorganizowanym systemie pracy ekonomiczno-przemysłowej, z drugiej strony w życiu społecznym zbiorowości konkretnej, do której należy: usiłuje ona przy tym powiązać swą pracę ekonomiczno-przemysłową ze swą działalnością społeczną, przede wszystkim zaś przenieść na teren życia społecznego te ideały doskonałości i wzory organizacji, które wyrabia w sobie na terenie życia zawodowego. Jest to zaś punkt pierwszorzędnej wagi.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że nasza refleksyjna i celowa działalność społeczna (włączając w to i politykę) stoi do dziś dnia na bardzo niskim poziomie skuteczności; odważymy się twierdzić, że używane w niej metody są daleko bardziej zbliżone do magii ludów dzikich niż do tej racjonalnej techniki, którą ludy cywilizowane już rozwinęły w sferze działalności materialnej. Uderzający jest kontrast pomiędzy porządkiem, umiejętną kontrolą, rozumną świadomością stosunku przyczyn do skut-

ków, oszczędnością środków i energii ludzkich, jakie znajdujemy np. w wielkiej fabryce, a pełnym żywiołowych konfliktów chaosem, na wpół instynktownym błędzeniem po omacku, naiwnym przekonaniem, że chęć skutków wystarcza do ich wywołania, wreszcie nieobliczanym mar-notrawstwem sił, jakie znajdujemy np. w życiu politycznym. Jednym zaś z czynników tego naiwnego dyletantyzmu, jaki charakteryzuje działalność polityczno-społeczną nawet u najbardziej cywilizowanych narodów i u najsłynniejszych działaczy, jest fakt, że od wieków działalność ta spoczywała przeważnie w rękach ludzi, którzy byli dyletantami życiowymi w ogóle, którzy nie wyrobili sobie na żadnym polu obiektywnych sprawdzianów skuteczności czynu i doskonałości wyników.

Najcenniejszym rezultatem demokratyzacji nowoczesnej jest właśnie wciągnięcie do czynnej pracy społecznej i politycznej ludzi, którzy przywykli do wytwarzania, którzy z własnego doświadczenia wiedzą, czym jest i czego wymaga działalność produkcyjna. Dzięki temu głównie dokonane zostało porównanie metod działania ekonomiczno-przemysłowego z metodami działania społeczno-politycznego i nedorzecznosc tych ostatnich została nareszcie uświadomiona przez wszystkich ludzi myślących, prócz zawodowych polityków i działaczy społecznych dawnego typu. Należy więc spodziewać się w dalszym ciągu, że im szerszy udział w życiu społeczno-politycznym będą brały jednostki, wyszkolone w pracy istotnie produkcyjnej, tym pręcej i tym łatwiej dokona się niezbędne dla przyszłości naszej cywilizacji przekształcenie i stopniowe doskonalenie sposobów społecznego działania. Nie znaczy to bynajmniej, aby metody, skuteczne w przemysłowej działalności, dały się żywcem przenieść na grunt społeczny; przeciwnie, skrajne różnice przedmiotów działania przemysłowego, a przedmiotów działania społecznego, wymagają całkowicie odmiennej, nawet niewspółmiernej z ekonomiczno-przemysłową, techniki społecznej. Chodzi jedynie o to, abyśmy się nauczyli traktować działalność społeczną i polityczną jako pracę wytwórczą, wymagać od niej wyników, w swoim rodzaju równie doskonałych, jak wyniki pracy przemysłowej, dążyć do bezustannego polepszania jej sposobów, popierać i pobudzać wynalazczość w jej dziedzinie, i opierać jej metody nie na dobrych chęciach, lecz na gruntownym badaniu stosunków przyczynowych, rządzących zjawiskami społecznymi. Ludzie pracy produkcyjnej, biorący jednocześnie czynny udział w życiu społecznym, są już i będą w rosnącej mierze tym fermentem, który wzburzy i przetworzy całą naszą myśl społeczno-polityczną; sami o tym nie wiedząc, wnoszą oni w nasz ustrój społeczny zarodki rewolucji pokojowej, daleko głębszej i donioślejszej niż jakiegokolwiek rewolucje przeszłości.

Na zakończenie niniejszej przedmowy musimy dodać zastrzeżenie, które odnosić się będzie do wszystkich materiałów, jakie Instytut Socjo-

logiczny wydawać zamierza. Podkreślamy mianowicie, że nie bierzemy żadnej odpowiedzialności za przekonania polityczne, poglądy i teorie społeczne, religijne, moralne, filozoficzne etc. autorów, których wydajemy; nie poręczamy prawdziwości podawanych przez nich faktów; nawet w sprawach stylu pozostawiać będziemy najczęściej (poza drobnymi zmianami) brzmienie oryginału. Odpowiadać będziemy jedynie za naukową wartość opracowań teoretycznych, dokonywanych przez socjologów, członków Instytutu. Zastrzeżenie to byłoby zbyt cenne w odniesieniu do czytelników pracujących naukowo, ponieważ jednak mamy nadzieję, że nasze wydawnictwa będą czytane przez szersze koła inteligencji, więc na wszelki wypadek wolimy zapobiec nieporozumieniom.

Poznań, w czerwcu 1923 r.